NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 112 (3002). Wilno, Piątek 27 Kwietnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

DECYDUJĄCE POCIĄGNIĘCIE.

Stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w kwietniu.

Ostatnie wydarzenia polityczne na terenie międzynarogowym, a zwłaszcza odpowiedź Francji na notę angielską w sprawie gwarancyj, były niespodzianką nawet dla najlepiej poinformowanych kół politycznych. Powszechnie spodziewano się, że rząd francuski będzie zwlekał z odpowiedzią, aby po jej dokładnem opracowaniu, móc ją przedstawić w takiej formie, która stanowiłaby ściśle określoną podstawę do dalszych negocjacyj w sprawie zawarcia konwencji. Tymczasem dnia 6 kwietnia minister Barthou przesłał rządowi brytyjskiemu odpowiedź Francji, którą sumarycznie możnaby określić jako zgodę na rozpoczęcie negocjacyj w celu zawarcia konwencji, ograniczającej zbrojenia na obecnym poziomie, przyczem jednak Francja zgodziłaby się na pewne ograniczone i kontrolowane uzbrojenie Niemiec. Była to więc zgoda na rokowania co do konwencji opierającej się na zasadach brytyjskiego planu rozbrojeniowego. Równocześnie rząd francuski zapowiadał, że w najbliższym czasie prześle rządowi brytyjskiemu drugą notę, zawierającą bliższe szczegóły w sprawie sankcyj i gwarancyj bezpieczeństwa, jakich domaga się Francja. Powody, jakie skłoniły rząd francuski do przyśpieszenia odpowiedzi na notę brytyjską — nie są dokładnie znane. W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay tłumaczą to w ten sposób, że nota francuska z 6 kwietnia nie zawierała sprecyzowania wymaganych przez Francję gwarancyj bezpieczeństwa; można ją było więc szybko zredagować. Powody te, niewątpliwie słuszne, nie ujawniają jednak właściwych przyczyn wysłania odpowiedzi w przyśpieszonym terminie. W kołach dziennikarskich przypuszczają, że Francja pragnęła przed zebraniem prezydjum konferencji rozbrojeniowej sprecyzować swe stanowisko, i, zgadzając się na negocjacje na zasadzie angielskiego planu rozbrojeniowego, dostarczyć nowych podstaw do obrad konferencji genewskiej. Trzeba bowiem podkreślić, że w razie odmownego stanowiska Francji komisja ogólna konferencji rozbrojeniowej mogłaby być zwołana chyba tylko dla stwierdzenia niemożności zawarcia w obecnych warunkach konwencji rozbrojeniowej. — Francja bowiem, w swej odpowiedzi na notę angielską wyrażała zgodę na zmianę podstaw prawnych konwencji, która zamiast konwencji rozbrojeniowej, stałaby się jedynie konwencją ograniczenia zbrojeń, skombinowanego z ograniczonem i kontrolowanem uzbrojeniem Niemiec. Odpowiedź Francji stwarzała więc nową rację bytu dla konferencji, która mogła się spodziewać, że wobec tego rodzaju stanowiska Francji dojdzie do zawarcia słabej wprawdzie w zakresie działania, może niedobrej i niedoskonałej, ale w każdym razie realnie istniejącej konwencji.

Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, Henderson, w przejeździe przez Paryż do Genewy odbył konferencję z przedstawicielami rządu francuskiego. Ustalono wtedy zgodnie, że konferencja zostanie zwołana około 15-go maja. — Tymczasem na zebraniu przezydjum konferencji w Genewie zaszły zmiany, o właściwych przyczynach których niedość jasno jesteśmy poinformowani. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kontrowersja francusko-angielska w Genewie wynikła skutkiem zmiany stanowiska rządu angielskiego pod naciskiem konieczności polityki wewnętrznej. Henderson nie reprezentował w Paryżu rządu angielskiego. Konferował z Barthou tylko jako przewodniczący konferenc'i rozbrojeniowej. Kap. Eden w Genewie wysunął żądanie odroczenia terminu zwołania komisji ogólnej do 23 maja, pragnąc w ten sposób zyskać czas niezbędny do przeprowadzenia poszczególnych negocjacyj. Wniosek ten został przyjęty.

Wkrótce potem zaszedł nieprzewidziany wypadek. Rząd francuski zdecydował się na wysłanie 17 kwietnia drugiej noty do rządu angielskiego. Zamiast sprecyzować w niej gwarancje bezpieczeństwa, Francja wysunęła jednak tezę, że wobec publicznie stwierdzonego uzbrojenia Niemiec, dokonanego wbrew postanowieniom traktatów, rząd francuski nie może się angażować w konwencję, ograniczającą jego swobodę dzia ania. Jako przyczynę tej zmiany stanowiska Francja wysuwa fakt ogłoszenia oficjalnych cyfr budżetu wojskowego Rzeszy i wyjaśnienia, jakie rząd niemiecki udzielił Anglji w odpowiedzi na brytyjską demarche w tej sprawie.

Ogłoszone cyfry budżetu wojskowego Niemiec były niewątpliwie w otwartej sprzeczności z postanowieniami traktatu wersalskiego. Trudno jednak przypuścić, by Francja nie wiedziała oddawna, że Niemcy przekroczyły cyfry efektywów i uzbrojenia dozwolonego przez traktaty. Trudno również przypuścić, by Francja mogła nie wyobrażać sobie, jaka będzie treść odpowiedzi niemieckiej na zapytanie Wielkiej Brytanji. Te fakty nie mogły więc wpłynąć na zmianę stanowiska Francji.

Mogły one natomiast zaważyć na stosunku opinji publicznej angielskiej do sprawy uzbrojenia niemieckiego. Cyfry budżetu lotniczego Rzeszy przemawiają również do przeciętnego Anglika, który jest absolutnie nieczuły na lądowe zbrojenia niemieckie i nie może zrozumieć obaw Francji. Na tę zmianę stosunku opinji angielskiej Francja mocno liczyła.

Jak twierdzą niektóre odłamy prasy lewicowej, min. Barthou, godząc się na wprowadzenie pewnych zmian do treści swej noty, uległ presji min. Tardieu i przedstawicieli sfer wojskowych. Wersja ta nie wydaje się jednak prawdopodobną. Min. Barthou jest wprawdzie gorącym zwolennikiem idei współpracy międzynarodowej i gotów jest do poniesienia dużych ofiar na rzecz zawarcia konwencji, ale dla pięknych ideałów międzynarodowych nigdy nie tracił z oczu realnego gruntu. Nie trzeba zapominać, że min. Barthou jest tym, dzięki któremu przywrócono w r. 1913 we Francji trzyletni okres służby wojskowej. Nie trzeba również zapominać, że minister Barthou pragnąc tej międzynarodowej współpracy, uważał jednak, że należy organizować pokój także przez staranie się o utrzymanie niezbędnej równowagi i dlatego był gorącym zwolennikiem zbliżenia z Polską, czemu dał wyraz podpisując w r. 1921 traktat przymierza polsko-francuskiego. Min. Barthou w swej ostatniej nocie nie zmienia więc swego stosunku do zagadnień rozbrojeniowych, ale tylko podkreśla, że Francja nie może już dalej ulegać presjom zaprzyjaźnionych mocarstw zachodnich. Dlatego postanowiła oprzeć się na realnych faktach i te względy podyktowały jej to stanowisko. Niewątpliwie, min. Barthou spotkał się tu z poparciem marsz. Petaina i ministrów lotnictwa i marynarki wojennej, oraz gen. Weyganda. Poparła go również prawica. Oficjalny komunikat wydany po posiedzeniu rady ministrów podkreśla jednak, że decyzja została powzięta jednomyślnie.

Zbliżona do Quai d'Orsay prasa paryska podkreślała, jeszcze na kilka dni przed zaaprobowaniem tekstu noty, że min. Barthou wyśle ją do Foreign Office w każdym raźie przed swą podróżą do Warszawy. Może istotnie pragnął tego specjalnie min. Barthou, chcąc udać się do Warszawy po jasnem sprecyzowaniu stanowiska Francji w sprawie rozbrojenia. W ten sposób min. Barthou mógłby w Warszawie powiedzieć, że skończył się okres niepewności i wahań. Francja zajmuje jasno określone stanowisko i może obecnie proponować współpracę na wyraźnie określonych zasadach. Może na tem właśnie polega „wyprostowanie linji polityki zagranicznej Francji", o czem prasa paryska tak często wspomina.

J. Brzękowski.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Rozdźwięki w Str. Ludowem

Z Białegostoku donoszą, że dnia 22 b. m. odbył się wojewódzki zjazd Stronnictwa Ludowego, który uwydatnił silny rozdźwięk pomiędzy poszczególnemi grupami Stronnictwa.

Na zjeździe w Białymstoku zebrały się dwie grupy — jedna, złożona z działaczy dawnego Stronnictwa Chłopskiego z posłem Sawickim na czele, druga, złożona z działaczy Wyzwolenia, kierowana przez posła Róga. Obaj ci posłowie ubiegali się o stanowisko prezesa wojewódzkiego Stronnictwa. Zabiegi te zamieniły się w ostrą walkę na tle poważnych zarzutów, któremi obaj posłowie szermowali.

Pos. Róg, zorjentowawszy się wkońcu, że większość zebranych jest po stronie pos. Sawickiego, zrzekł się swej kandydatury i prezesem został wybrany pos. Sawicki.

Min. Spr. Wewn. nie zatwierdziło

wyboru prezydenta Poznania.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zatwierdziło wyboru dr. Mieczysława Mieczkowskiego, b. dyrektora Banku Polskiego, na stanowisko prezydenta m. Poznania. W konsekwencji tej decyzji będzie zaprowadzony prawdopodobnie rząd komisaryczny w magistracie m. Poznania.

Podobnej decyzji należy oczekiwać również w stosunku do Gniezna

Wyrok na sprawców zajść w Nowym Targu

Od 23 do 25 bm. odbywała się w Nowym Targu rozprawa przeciwko 17 oskarżonym o znane zajścia w dniu 24 września ub. r. w Nowym Targu. W dniu tym — jak wiadomo — Stronnictwo Ludowe zwołało w Nowym Targu nielegalne zgromadzenie, w którem wzięło udział około 1000 osób.

Zgromadzeni udali się tłumnie do starostwa, domagając się zwolnienia z aresztu zatrzymanych z polecenia prokuratora w dniu poprzednim kilku osobników. Starosta przyjął delegację, oświadczając, że aresztowani mogą być zwolnieni nie wcześniej, niż dnia następnego po porozumieniu z prokuratorem. Mimo to tłum przybrał postawę agresywną i w wyniku doszło do awantur.

Epilogiem tych zajść była rozprawa sądowa zakończona wyrokiem, na podstawie którego 7 oskarżonych zostało skazanych na więzienie od 7 miesięcy do 2 tygodni, pozostali zaś uniewinnieni

Min. Beck wrócił do Warszawy.

Dziś powrócił z Krakowa do Warszawy minister spraw zagranicznych Beck, który — jak wiadomo — towarzyszył min. Barthou w jego podróży do Krakowa. Z min. Beckiem powrócił dyrektor gabinetu p. Dębicki.

Min. Zarzycki dokona otwarcia Targów Poznańskich

27 b. m. minister przemysłu i handlu p. Zarzycki w towarzystwie dyrektora Patka udaje się do Poznania gdzie dokona otwarcia Międzynarodowych Targów.

Sprawa dyscyplinarna w „Legjonie Młodych".

Jak słychać, nadzwyczajna komisja śledcza, powołana przez głównego rzecznika dyscyplinarnego Legjonu Młodych p. Jerzego Ponikiewskiego, zakończyła prace, przekazując zebrany materjał głównemu rzecznikowi dyscyplinarnemu. W związku z powyższem został sporządzony akt oskarżenia przeciwko pp. Jakóbowi Sperberowi i Jerzemu Zapasiewiczowi. W akcie tym komisja żąda najwyższego wymiaru kary, t. j. wydalenia wymienionych z organizacji bez prawa powrotu, z publicznem ogłoszeniem wyroku.

POLSKA, FRANCJA i stosunki międzynarodowe

Wywiad z min. Barthou.

Minister Barthou onegdaj przyjął w Krakowie współpracownika „Kurjera Porannego", udzielając mu dłuższej rozmowy w obecności swego szefa gabinetu, p. Rochat.

W wywiadzie tym min. Barthou oświadczył przedewszystkiem, że jest zadowolony z pobytu w Polsce i z rozmów, przeprowadzonych z p. Marszałkiem Piłsudskim i z ministrem Beckiem, i to „bardzo, a nawet więcej niż bardzo". Przeprowadził z p. Marszałkiem Piłsudskim półtoragodzinną rozmowę i długą rozmowę z min. Beckiem, które potwierdziły konieczność sojuszu, zbudowanego na wspólnej przyjaźni i na wspólności interesów Polski i Francji.

Man. aBrthou jest przekonany, że pobyt jego wpłynie na polepszenie stosunków gospodarczych między Polską a Francją.

Otrzymał w tym względzie instrukcje z Paryża, od p. Doumergue, które pozwoliły ustalić szereg zasad niczych spraw z min. Beckiem. Według opinji jego nastąpi polepszenie stosunków gospodarczych i finansowych między Polską a Francją.

Dalej min. Barthou zaznaczył, że nigdy coprawda nie był oficjalnym przedstawicielem Francji w Lidze Narodów, ale uważa, że Polska jest tak wielkiem i potężnem mocarstwem, że powinna mieć stałe miejsce w Radzie Ligi.

Min. Barthou zaprzeczył zdaniu, jakoby był zwolennikiem Paktu 4-ch i dodał, że uznając dobrą wolę autorów Paktu 4ch, wystąpił w obecności p. Paul-Boncoura, gdy on jeszcze był ministrem spraw zagranicznych, przed Komisją Senatu, aby skrytykować ostro i wykazać wszystkie złe strony i niebezpieczeństwa tego paktu.

Min. Barthou uważa, że zawierając pakt z Niemcami, Polska nie wzięła na siebie żadnego zobowiązania, któreby było sprzeczne z jej sojuszem francuskim i skierowane w jakikolwiek sposób przeciwko Francji.

Na zakończenei min. Barthou oświadczył że wywozi z Polski jak najmilsze i jak najserdeczniejsze wspomnienia.



Ministrowie Beck i Barthou w oknie wagonu w drodze do Krakowa.

Min. Beck o wizycie min. Barthou

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa ogłasza z Krakowa następujący wywiad swego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Beckiem

„Pragnąłbym, aby Pan oświadczył wszystkim swym czytelnikom w całym świecie, że my w Polsce uważamy przymierze pomiędzy naszym krajem i Francją nietylko za trwały element życia międzynarodowego, ale za żywą rzeczywistość. W mojem pojęciu, jeśli ktoś chce, aby porozumienie między dwoma krajami uzyskało całkowitą wartość, to trzeba na to dwóch czynników: skoordynowanej woli odpowiedzialnego rządu i oparcia w opinji publicznej. Bez tego żaden dokument dyplomatyczny nie osiągnie swego efektu. Uważamy, że wizyta min. Barthou wzmocniła walory tych dwóch niezbędnych elementów. Rząd polski nigdy nie zapomni wzruszającej sympatji, jaką min. Barthou oddawna okazywał naszemu krajowi. Podczas wizyty w Polsce min. Barthou pozyskał wzajemną sympatję całego społeczeństwa od pierwszego do najskromniejszego obywatela Rzeczypospolitej.

Napawa mnie to radością, nietylko jako ministra spraw zagranicznych, ale również osobiście, gdyż chwile spędzone z tak znakomitym mężem stanu, jak min. Barthou, zaliczam do najbardziej ważnych w mojej karjerze politycznej".

Minister Beck podkreślił wysłannikowi Havasa, że słowa przezeń wypowiedziane nie są zwykłym objawem kurtuazji, poczem kończąc oświadczył:

„Pomiędzy naszemi dwoma państwami istnieje kapitał spontanicznej sympatji. Szczere i trwałe przejawy tej sympatji, które mógł Pan obserwować w ostatnich dniach, wskazują zarówno Francji, jak i Polsce jej siłę i głębię. Z tego powinniśmy zdawać sobie sprawę".

Min. Barthou w Pradze

PRAGA. (Pat). Urzędowa agencja czeskosłowacka donosi: Minister spr. zagranicznych Barthou z szefem gabinetu Rochat przybył dziś o godz. 9 z Krakowa do Pragi. Na dworcu ministra Francji powitał min. spr. zagr. Benesz wraz z kilkoma innymi członkami rządu, poseł czeskosłowacki w Warszawie Osusky, posłowie Francji, Polski, Jugosławji, Rumunji, burmistrz m. Pragi Paxa, przedstawiciele licznych organizacyj, wyżsi funkcjonarjusze uniwersytetu i kolonja francuska. Oddział legjonistów oddał honory wojskowe. Pomimo deszczu około dworca gromadziły się wielkie tłumy publiczności. Miasto było przybrane flagami czeskosłowackiemi i francuskiemi.

Prasa poświęca długie artykuły min. Barthou oraz Francji. Tłumy, zebrane na ulicach w drodze od dworca do poselstwa francuskiego, owacyjnie witały ministra, wznosząc okrzyki na cześć Francji.

Dziś przed południem minister Barthou złożył wizytę Beneszowi, z którym odbył godzinną konferencję. Przed południem minister Barthou przyjęty był przez prezydenta Masaryka, który po kilkunastominutowej audjencji podejmował ministra śniadaniem.

Rolnicy niemieccy w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś rano przybyła do Warszawy delegacja rolnictwa niemieckiego w składzie 9 osób z p. komisarzem Rzeszy dr. Reischlerem na czele. Gości niemieckich na dworcu głównym w Warszawie witali przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie oraz Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Po powitaniu przedstaowciele rolnictwa niemieckiego odjechali do Hotelu Europejskiego.

Ulgowe paszporty do Z.S.R.R

WARSZAWA. (PAT). — Ministerstwo spraw wenętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwoliło na wydanie ulgowych paszportów zagranicznych do ZSRR członkom polskiego t-wa zwalczania gośca (reumatyzmu) oraz innym osobom ze świata lekarskiego pragnącym wziąć udział w międzynarodowym kongresie walki z gośćcem który odbędzie się w Moskwie od 3 do 6 maja.

Kronika telegraficzna.

— **W DEFGHARU HINDUSI-ORTODOKSI ZAATAKOWALI SAMOCHÓD, W KTÓRYM ZNAJDOWAŁ SIĘ GANDHI.** Wywiązała się bójka. Trzech zwolenników Gandhiego jest ciężko rannych. Zajście jest jednym z objawów walki pomiędzy konserwatywnemi kołami Hindusów a zwolennikami Gandhiego, prowadzącymi w myśl jego wskazań kampanję na rzecz parjasów. Gandhi oświadczył, że gdyby okazało się, że winni tego zajścia byli jego zwolennicy, rozpocznie pokutę.

— **SUVICH** wystartował z Londynu do Brukseli.

— **W 47 GODZ. PRZEBYŁO KANAŁ PANAMSKI** 111 okrętów wojennych amerykańskich, płynących z Pacyfiku na Atlantyk.

— **W CZASIE STARCIA POLICJI Z MUZUŁMANAMI** w miejscowości Sultabur (Indje) zabitych zostało 10 osób, a około 20 odniosło rany.

— **Z CHICAGO DONOSZĄ O GORĄCZKOWYCH WYSIŁKACH POLICJI,** ścigającej gangstera Dilingera. Władze wydały rozkaz dostarczenia go żywym lub martwym. — Mimo że zmobilizowano w celu schwytania Dilingera, jego kochanki i towarzyszy, wielkie siły policji i wojska, bandyci są nadal nieuchwytni. Wywołuje to głośne oburzenie w Ameryce.

— **ODNALEZIONO ŚWIĄTYNIĘ HERY** wpobliżu Paestum. Dotychczas odkopano liczne marmurowe ornamenty świątyni, 1400 posążków z gliny i t. d.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Berlin 208.30 — 208.82 — 207,78. Londyn 27,12 — 27,25 — 26,99. Nowy York 5,26 3/4 — 5,29 i pół — 5,24. Kabel 5.27 1/4 — 5,30 — 5,24 i pół. Paryż 34,96 i pół — 35,05 — 34,88. — Szwajcarja 171,59 — 172,02 — 171,16. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dolar w obr. pryw. 5,24 — 5.24 i pół.
Rubel 4,64 — 4.67.

Nad Hiszpanją znowu zawisa widmo wojny domowej.

Zamach na ministra spraw wewnętrznych.

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą: Nocy dzisiejszej dokonano zamachu bombowego na ministra spraw wewnętrznych. Minister ocalał cudem. Wybuch bomby nastąpił po przejeździe samochodu ministra. Sprawca zamachu zbiegł.

Pogłoski o ustąpieniu Prezydenta.

Przesilenie rządowe trwa.

W Madrycie panuje wielkie podniecenie. Liczą się ogólnie z nowym wybuchem walk domowych.

Wobec niemożności rozwiązania kryzysu gabinetowego krążą pogłoski o możliwem ustąpieniu Zamorry ze stanowiska prezydenta republiki. Ugrupowania lewicowe rozwijają żywą agitację za rozwiązaniem kortezów.

Oświadczenie min. Ulmanisa

w sprawie propozycji Sowietów zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich.

RYGA. (Pat). W związku z uczynioną Niemcom przez Związek Sowiecki propozycją dotyczącą państw bałtyckich prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Ulmanis oświadczył, że odpowiedź na zapytanie, czy rząd łotewski byłby zainteresowany tego rodzaju protokółem niemiecko - sowieckim, uzależniona byłaby w znacznym stopniu od rezultatów rokowań i tekstu tego protokółu. Zdaniem Ulmanisa, inicjatywa związku sowieckiego mogłaby wydać lepsze rezultaty, gdyby państwa bałtyckie uczestniczyły w rokowaniach na ten temat między Niemcami a Związkiem Sowieckim.

BERLIN. (Pat). W uzupełnieniu wiadomości łotewskiej agencji telegraficznej, dotyczącej propozycji rządu sowieckiego podpisania łącznie z Niemcami protokółu gwarantującego niepodległość i integralność państw bałtyckich, ogłasza dzisiaj niemieckie biuro informacyjne urzędowy komunikat, który wyjaśnia negatywne stanowisko Niemiec, znane już z półurzędowych wynurzeń prasy niemieckiej i stwierdza, że propozycja ta przedłożona została 28 marca przez p. Litwinowa ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie. O stanowisku rządu Rzeszy powiadomiony został rząd sowiecki w dniu 14 kwietnia. O całokształcie spraw poinformowano ze strony niemieckiej zainteresowane rządy państw bałtyckch.

Krakowski projekt

rozwiązania problemu polsko-litewskiego.

Ogłasza go w krakowskim „Czasie" p. Witold Milewski, nadmieniając, że wyłonił się on „ostatnio w pewnych rozmowach na ten temat". Gdzie i przez kogo prowadzone były te rozmowy autor wprawdzie nie pisze, lecz dość szczegółowo podaje treść owego projektu. Przedrukowujemy go poniżej bez zmian, jako dowód głębokiego zainteresowania się społeczeństwa polskiego sprawą stosunków polsko-litewskich.

Nie wdając się w komentarze, musimy jednak zaznaczyć, że naszem zdaniem autorzy projektu nie zdają sobie dostatecznie sprawy z tendencyj kierujących polityką obecnej Litwy. Projekt jest jednak b. ciekawy, i godny uwagi.

Polska i Litwa miałyby według tego projektu zawrzeć ścisły układ polityczny; więcej, niż przymierze, — mniej, jak unję. Dwa rządy, dwie odrębne głowy państwa, dwa lub jeden obszar celny (do omówienia), dwie armje (ewent. wspólny sztab), nawet ustrój wewnętrzny rozmaity. Ale oba państwa związane byłyby wspólną stałą „delegacją", składającą się z przedstawicieli obu rządów: do spraw zewnętrznych, wojskowych, handlowych, komunikacyjnych, rozliczeń skarbowych i stosunków kulturalnych i t. p., której siedzibą byłoby Wilno. Siedzibą rządu litewskiego pozostałoby Kowno, polskiego zaś — Warszawa; granica między obu państwami byłaby tak, jak obecnie. Ustalonoby zasady szerokiej autonomji kulturalnej mniejszości polskiej na Litwie kowieńskiej i litewskiej w Polsce. Wilno pozostałoby polskiem miastem wojewódzkiem. Posiadałoby jednak tę szczególną właściwość, że dwa tereny w jego obrębie stanowiłyby „enklawy" o charakterze szczególnym. Jedną z nich byłaby Góra Zamkowa z basztą Gedymina. Drugą — Pałac Reprezentacyjny, któryby stanowił siedzibę „delegacji mieszanej" polsko-litewskiej, działającej podobnie, jak przedwojenna także wspólna delegacja, złożona z przedstawicieli Austrji i Węgier. — Obie wyżej wymienione enklawy stanowiłyby „wspólność polityczną", kondominjum polsko-litewskie o charakterze eksterytorjalnym. Na pałacu i na baszcie Gedymina sztandar wolnej Litwy zwisałby obok sztandaru niepodległej Rzeczypospolitej w bratniej zgodzie. Na tych dwu terenach oba języki państwowe obowiązywałyby narówni jako urzędowe; funkcjonarjusze obu państw urzędowaliby w pałacu; nawet stałą wartę trzymaliby obok żołnierzy polskich, również i żołnierze litewscy, których kilkunasto-osobową załogę możnaby dopuścić jako widomą oznakę współwładztwa na powyższych enklawach, obok załogi polskiej tamże. Akta „delegacji", której tereny byłyby wspólnie administrowane, wychodziłyby pod pieczęcią Orła i Pogoni. Fakt enklaw nie stanowiłby poważniejszych trudności, gdyż w większych i ruchliwszych miastach Europy fakty takie z pełnem powodzeniem mają miejsce (np. niepodległy Watykan w obrębie m. Rzymu!), byłby zaś symbolem dla Litwinów, że ich flaga państwowa oraz odcinek ich władzy w Wilnie są „faktem". Przy otwarciu granicy i wzmożeniu stosunków kulturalno-społecznych między Polską a Litwą — nastąpiłoby zbliżenie również naukowe (wydział litewski na Uniw. Stefana Batorego i katedry polskie w Kownie), gospodarcze, handlowe, a dla tego ogólnego zbliżenia Wilno, jako miasto uniwersyteckie, jako węzeł komunikacyjny, jako przyszły port rzeczny (na Niemnie), stałoby się naturalnym ośrodkiem zgody i wspaniałego współdziałania Polski i Litwy, pogodzonych politycznie, narówni będących w Wilnie „u siebie" — i to bez potrzeby neutralizacji czy umiędzynarodowienia Wileńszczyzny, bez zrzekania się zwierzchności państwowej przez Polskę nad miastem, krajem i ludnością, lecz jedynie naskutek powyżej naszkicowanego urządzenia i zawarcia wieczystego paktu przyjaźni oraz układu o wzajemnej ochronie kulturalno-narodowej swych mniejszości językowych.

Prasa litewska alarmuje

z powodu akcji niemieckiej w Kłajpedzie.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: — Przed paru dniami odbyło się w Hamburgu poświęcenie sztandaru dla kłajpedzkiej grupy niemieckiego związku wschodniego. Komentując ten fakt, „Lietuvos Žinios" pisze, że przygotowania do zagarnięcia Kłajpedy są w Niemczech czynione w tempie niepokojącem i bez żadnych osłonek. Wypadki na terenie kraju kłajpedzkiego codziennie dowodzą, że atak już się właściwie rozpoczął, społeczeństwo litewskie jednak nie zdaje sobie sprawy z ogromu grożącego niebezpieczeństwa, nawet nie jest informowane należycie o sytuacji. Bermondt-Awałow osiedlił się w Tylży i organizuje podobno oddziały do zajęcia Kłajpedy. Nadszedł czas, kończy dziennik, aby sprawę grożącego ze strony Niemiec niebezpieczeństwa postawiono na pierwszem miejscu wśród zagadnień państwowych.

Litwa wyjaśnia stanowisko

w sprawie koncepcji bloku państw bałtyckich.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że posłowie litewscy w Tallinie i Rydze przedłożyli we czwartek z polecenia swego rządu memorjał, w którym rząd litewski wyraża w ścisłej formie zapatrywania swoje na zagadnienia solidarności i dalszej współpracy pomiędzy państwami bałtyckiemi.

Niemieckie biuro informacyjne uzupełnia tę wiadomość uwagą, że od paru miesięcy ponowiono wysiłki, celem doprowadzenia do bliższej współpracy między państwami bałtyckiemi. Największą aktywność ujawniają przytem Łotwa i Estonja, co jednak spotyka się z rezerwą ze strony litewskiej, wynikającą z niejasnego stanowiska Łotwy i Estonji w stosunku do kwestji wileńskiej.

W dalszym ciągu niemieckie biuro informacyjne wskazuje na poważne przeszkody istniejące pomiędzy temi trzema państwami również w dziedzinie gospodarczej, które to przeszkody utrudniają podjęcie między niemi bliższej współpracy.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: Dzisiejsza „Lietuvos Aidas", omawiając w artykule wstępnym memorandum litewskie, pisze, że dzień, w którym zrobiono pierwszy krok w kierunku realizacji idei współpracy państw bałtyckich zaznaczy się wybitnie w historji stosunków między państwami bałtyckiemi. Inicjatywa litewska jest nowym dowodem, jak żywo zainteresowana jest ona tem najważniejszem zagadnieniem w jej polityce zagranicznej. Pierwszem zadaniem takiego związku, pisze dalej gazeta, winna być ochrona i umocnienie niezależności krajów bałtyckich. Trzeba jednak troszczyć się i o to, aby pod względem politycznym każde państwo liczyło się z interesami innych członków związku, albowiem interesy jednych mogą być również ważne i dla innych. Ochrona takich interesów musi leżeć w obowiązkach związku. Specyficzne zagadnienia, które posiada prawie każdy kraj, można uregulować w ten sposób, aby członkowie związku powstrzymywali się od tego rodzaju wewnętrznej i zewnętrznej akcji, którąby mogła wyrządzić szkodę państwom zainteresowanym. Rezultaty inicjatywy litewskiej zależą od tego, w jaki sposób przyjęte będzie memorandum litewskie przez Łotwę i Estonję.

„Lietuvos Žinios", omawiając ostatnie posunięcia litewskie dodaje: Memorandum rządu litewskiego posiada tę szczególną wagę, że od tej chwili Litwa stanęła zdecydowanie po stronie polityki Francji, Rosji i Anglji.

Święto narodowe Japonji.

Wczoraj, 26 kwietnia cesarz Japonji, Hirohito, obchodził 33 rocznicę swych urodzin. Dzień ten jest dniem święta narodowego w Japonji.

Według tradycji japońskiej, panujący obecnie cesarz Japonji jest 124 „niebiańskim władcą" Kraju Wschodzącego Słońca, boskiem bowiem pochodzeniem szczyci się ród władców wyspiarskiego państwa. Ich pra-matką była bogini słońca, Amaterasu. Mylnie im nadawany przez Europejczyków tytuł „mikada" oznacza dosłownie „wielkie wrota" pałacu cesarskiego, w którym przebywali władcy japońscy, ukryci przed wzrokiem zwykłych śmiertelników.

Chociaż Japonja jest od r. 1870 monarchją konstytucyjną, rola jej cesarza ma zupełnie swoisty charakter. Wszelka inicjatywa, dotycząca spraw państwowych, wychodzi nie od narodu w osobie jego przedstawicieli, a od cesarza. Konstytucja nie jest uchwalana przez ciało prawodawcze, lecz zatwierdzana przez cesarza. Wszyscy są odpowiedzialni przed cesarzem, każdy żołnierz nawet należy bezpośrednio do cesarza, skąd właśnie pochodzi istotny duch armji japońskiej — duch niezwykłego męstwa i patrjotyzmu. Choć na czele gabinetu stoi premjer, ministrowie wojny i marynarki są bezpośrednio odpowiedzialni przed cesarzem.

Źródeł tego specyficznego ustroju monarchji japońskiej należy szukać w prastarym kulcie religijnym dla osoby cesarza japońskiego „syna nieba". Kult ten streszcza się w trzech symbolach cesarskiej władzy, któremi są: wielki klejnot, zwierciadło i miecz. Klejnot, noszony przez cesarza w dni uroczyste, symbolizuje umiłowanie ludzkości: cesarz miłuje ludzkość, miłuje swych poddanych, wszystko więc, co czyni, czyni w imię ich dobra. Drugi zkolei symbol, zwierciadło, jest odpowiednikiem najwyższej i najczystszej wiary, której kapłanem wobec narodu i bogów jest cesarz. Zwierciadło to znajduje się na ołtarzu wielkiej świątyni szyntoistycznej w Ize. Wreszcie miecz symbolizuje męstwo, jednocześnie jednak uważany jest za narzędzie tępienia zła.

Naród japoński, którego ducha ucieleśniają te trzy symbole władzy cesarskiej, spełnia tylko rolę swego władcy: wszystko, co się dzieje w Kraju Wschodzącego Słońca, jest wyrazem dobrej i opiekuńczej woli cesarza, a jego poddani, spełniając tę najwyższą wolę, nigdy nie działają samowolnie.

Moneta i model.



Nowa pięciofrankówka wchodząca w obieg we Francji. Nad monetą portret p. Desty, która pozowała artyście A. Lawrilier'owi do płaskorzeźby.

Sfery literacko-artystyczne Wilna potępiają „pomnikową" kampanję „Słowa".

Oświadczenia R. W. Z. A. i redakcji „Zaułka".

Otrzymujemy poniższe dwa komunikaty z prośbą o zamieszczenie (Red).

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych na dorocznem ogólnem zebraniu w dniu 26 kwietnia 1934 roku rozważała w wolnych wnioskach wszczętą przez „Słowo" akcję przeciwko budowie pomnika A. Mickiewicza według projektu H. Kuny i postanowiła jednomyślnie podać do wiadomości ogółu co następuje:

1) Projekt pomnika został nagrodzony i wybrany do wykonania w roku 1931 przez sąd konkursowy, w którego skład wchodzili wybitni artyści polscy, najbardziej kompetentni do orzekania o wartości artystycznej przedstawionych projektów, sąd ten obradował pod przewodnictwem ówczesnego dyrektora departamentu sztuki ministerstwa W.R. i OP. ś. p. profesora Władysława Skoczylasa.

2) Walne zebranie Komitetu Budowy Pomnika, złożone z przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego, na posiedzeniu w dniu 17 marca 1932 roku uchwaliło 85 głosami przeciwko 5 zaaprobować wyróżniony projekt H. Kuny do wykonania. Obecne zatem prace prowadzone zarówno przez zarząd Komitetu jak i zarząd miasta Wilna są wykonywaniem prawomocnej uchwały.

3) Rozpoczęcie akcji przeciwko realizacji projektu w chwili, gdy pomnik jest już prawie w całości wykonany, uznać należy za niedopuszczalne, tembardziej że redakcja „Słowa" w roku 1932 entuzjastycznie powitała projekt H. Kuny a pomysł ustawienia pomnika na osi ulicy Mickiewicza nazwała „genjalnym". Obecne więc postępowanie „Słowa", ośmieszające redakcję, należy zakwalifikować jako wywołane nie troską o sprawy publiczne, lecz uznać za szkodliwą demagogję, godzącą w doniosłą akcję społeczną i kulturalną.

Nie jest to pierwszy wypadek szkodliwych dla życia kulutralno - społecznego wystąpień „Słowa". Tembardziej więc ogólne zebranie RWZA. uchwaliło jaknajkategoryczniej zaprotestować przeciwko podcinaniu akcji budowy pomnika i przeciwko zakrawającej na niesmaczny żart metodzie gromadzenia luźnych głosów, dla stworzenia pozorów opinji społecznej.

RADA WILEŃSKICH ZRZESZEŃ ARTYSTYCZNYCH:

Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków,
Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie,
Stowarzyszenie Architektów w Wilnie.
Towarzystwo Muzyki Współczesnej, Oddział w Wilnie,
Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne,
Sekcja Naukowo-Artystyczna T-wa Popierania Przemysłu Lud.,
Towarzystwo Bibljofilów w Wilnie.
Związek Artystów Scen Polskich, Filje Wileńskie,
Towarzystwo Krajoznawcze, Oddział w Wilnie.

*

Redakcja „Zaułka literackiego i artystycznego" z najwyższem oburzeniem musi napiętnować stanowisko, jakie ostatnio zajęło „Słowo" wobec budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie. Stanowisko to jest społeczną dywersją, zmierzającą do zahamowania zbiórki pieniężnej, w której udział bierze cały naród polski.

Po wieloletniej dyskusji, kilku konkursach i obszernem omówieniu sprawy we wszystkich jej fazach, Komitet Budowy Pomnika złożony z 90 przedstawicieli społeczeństwa pod przewodnictwem Generała Lucjana Żeligowskiego zatwierdził ostatecznie w r. 1932 decyzję fachowego sądu konkursowego. Uchwałę tę, opowiadającą się za projektem Henryka Kuny, i wybór miejsca pod pomnik — powitała wówczas redakcja „Słowa" z podkreślanym kilkakrotnie entuzjazmem (Nr. Nr. 36 i 49 z r. 1932).

Obecnie, kiedy budowa pomnika weszła w stadjum ostatecznej realizacji, „Słowo" rozpoczęło gwałtowną akcję, która jest demagogiczną napaścią na cały Komitet Budowy Pomnika, na gremjum sędziów konkursowych i na najwyższych reprezentantów społeczeństwa, zasiadających w Zarządzie tego Komitetu.

Na znak protestu przeciwko szkodliwej działalności „Słowa" redakcja „Zaułka lit. i art." postanowiła zaniechać wszelkiej współpracy z tem pismem i zaprzestać wydawania dwutygodnika „Zaułek" jako dodatku „Słowa".

Wilno 26 kwietnia 1934.

KOMITET REDAKCYJNY DWUTYGODNIKA „ZAUŁEK LITERACKI I ARTYSTYCZNY":
(—) Wanda Dobaczewska. (—) Tad. Łopalewski. (—) Witold Hulewicz. (—) Stefan Narębski.

Z Klubu Literatów Państwowych.

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 23 bm. prezydjum Klubu Literatów Państwowych w osobach pp. Jana Szczawieja — prezesa, Wiesława Wiernica — wiceprezesa, Wawrzyńca Czereśniewskiego — sekretarza generalnego złożyło na ręce sekretarza generalnego Polskiej Akademji Literatury p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego memorjał o położeniu materjalnem młodego pokolenia literatów polskich. P. Juljusz Kaden-Bandrowski przy wręczaniu memorjału z żywem zainteresowaniem przyjął do wiadomości inicjatywę, podjętą przez władze Klubu Literatów Państwowych.

Trocki osiądzie na wyspach Książęcych.

LONDYN, (PAT). — Według wiadomości ze Stambułu rząd turecki udzielił Trockiemu zezwolenia na stały pobyt na wyspach Książęcych.

NIEŚCISŁOŚCI.

Z powodu nowych danych o Zułowie i Marszałku Piłsudskim.

Utalentowany artysta malarz p. Zenon Kononowicz, żywiący kult dla Marszałka Piłsudskiego, wybrał się w roku zeszłym do Zułowa żeby, w szeregu obrazów, przekazać potomnym piękno krajobrazu tamtejszego i te, nieliczne już pamiątki, jakie po starym, świetnym Zułowie dotychczas się zachowały. Wynikiem wyprawy są te 160 obrazów które obecnie w Wilnie oglądamy.

Lecz p. Kononowicz, goszcząc przez kilka miesięcy w Zułowie nie poprzestał na malowaniu widoków i portretów starych, pamiętających młodego Józefa Zułowian, lecz zechciał skorzystać z zetknięcia się z tymi ludźmi i spisał w kilku grubych zeszytach ich opowiadania i wspomnienia odnoszące się do tamtych czasów a głównie do osoby Marszałka. Opowiadania te istotnie są bardzo ciekawe i mogą zainteresować, ale co do ich prawdziwości to mam bardzo duże zastrzeżenia. Oczywiście na myśli mam te tylko wiadomości, które już zostały ogłoszone: w „Expressie Wileńskim" art. „Zułów w obrazach Zenona Kononowicza", w „Słowie" — „Gawęda o Zułowie", w „Kurjerze Wileńskim" — „Wystawa pejzaży Zułowskich Kononowicza", oraz we wstępie do katalogu wystawy.

Na to, że z temi zastrzeżeniami występuję publicznie, wpłynęły dwie okoliczności:

1) że p. Kononowicz, przypisując notatkom tym bardzo wysoką wartość, chce je zużytkować do pełnej biografji Marszałka Piłsudskiego;

2) że nauczyciele, którzy z uczniami przychodzą zwiedzać tę wystawę, informując swoje gromadki, powtarzają wszystkie te nieścisłości, które znalazłem w wymienionych wyżej artykułach.

Na pośpiech z jakim do tego sprostowania przystępuję, wpłynęła okoliczność ta druga t. j. że nauczyciele, wszystkie ogłoszone błędy, wzmocniwszy swoim autorytetem, podają do wierzenia młodzieży, a co dzisiaj na własne uszy słyszałem.

Muszę wylegitymować się skąd ja posiadam lepsze, dokładniejsze o Zułowie wiadomości. Czy w owych czasach, o których mowa w wywiadach przeprowadzonych przez p. Kononowicza, mieszkałem w Zułowie?

Tak jest. Mieszkałem i to nie tylko ja, lecz i ojciec mój, który jak objął stanowisko pisarza prowentowego w tym majątku zaraz po wojnie Krymskiej, na lat kilka przed przybyciem nowej właścicielki — pani Piłsudskiej wraz z mężem Józefem, tak opuścił dopiero w kilka lat po śmierci tejże właścicielki a mianowicie w r. 1888 czy 89-tym, kiedy to Zułów przeszedł w inne ręce. Krewni moi, których od czasu do czasu odwiedzam, dotychczas mieszkają w najbliższych okolicach Zułowa.

Pozwalam sobie zaznaczyć, iż pomimo że od jesieni r. 1881 przestałem być stałym mieszkańcem Zułowa, to jednak zawiązane w dzieciństwie przyjazne stosunki z rodziną byłych właścicieli tego majątku przetrwały do chwili obecnej.

A teraz przystępuję do moich uwag i sprostowań.

Więc najpierw: nie „Zułowo" jak podano w katalogu lecz Zułów.

Dalej. Do Michałowskich Zułów należał, lecz nigdy nie nazywał się Michałowszczyzna. Nigdy również córka pp. Piłsudskich — Zofja, (Pani Kadenacowa) nie miała na imię Zuzanna. Spieszczone imię Zula pochodziło więc od Zofji. Ale od czego pochodziła nazwa bardzo starej, jak można było sądzić z alei olbrzymich lip, siedziby — o tem nikt nie wiedział. To tylko pewne, że z tą nazwą nie tak było jak o tem pisze w wyżej wymienionym artykule „Express": „Nazwa ta (Zułów) wywodzi się od imienia ukochanej córki Józefa Marji Piłsudskiego — Zuzanny. Nazywano ją w rodzinie pieszczotliwie Zula, stąd powstała nazwa Zulow, a następnie Zułów, jako bardziej fonetycznie odpowiadające miejscowej wymowie". Zaznaczam że ojciec Marszałka Piłsudskiego nie miał imienia Marji.

Marszałek stale przebywał w Zułowie nie do 14-go roku życia lecz tylko do 8. Przez następne 10 lat (od 1875 do 1885) przyjeżdżał tylko na czas wakacyj.

Żeby nad jeziorem Piorun — które było jednem z 9-ciu, znajdującem się na obszarze Zułowa, szczególnie lubił Marszałek bywać i bawić się z siostrami i braćmi — tego potwierdzić nie mogę. Nie mogę również potwierdzić że Marszałek na tem jeziorze „topił się" a rybak Masiewicz oraz dwaj jego synowie — Napoleon i Andrzej — uratowali. Ze źródła najbardziej miarodajnego wiem, że na szczęście nic podobnego nie było.

Andrzej Masiewicz informował p. Kononowicza, że „panicz" (Józef) nie był taki jaki jak inni chłopcy. Nie lubił polować, nie lubił konno jeździć, zato lubił książki. Zawsze coś czytał albo pisał. Jeżeli tu mowa o czasie spędzanym w Zułowie, podczas wakacyj, to muszę oświadczyć, że ja takich upodobań w Marszałku nie zauważyłem. Mnie się zdaje że właśnie był takim jak inni.

W artykule „Gawęda o Zułowie" czytam: „Z należną czcią jaką się żywi dla drogich pamiątek, pokazywano mi śliczną brzozę posadzoną przez „Panicza" a w cieniu której lubił często czytywać i dumać". Tą cudowną brzozą, co to po paru latach już dawała cień i pod tym względem konkurowała z lipami z przed wieków, bardzo się interesowałem i zwracałem się z zapytaniem do osób, które powinnoby o tem coś wiedzieć. Lecz niestety, jak i ja nie wiedziały nic. To samo muszę zaznaczyć i o „sadzonej ręką Marszałka" sośnie. Najbliższe P. Marszałka osoby nic mi o tej sośnie powiedzieć nie mogły i wogóle nie wiedziały, że jakieś kiedyś drzewka w Zułowie sadził.

Mówiąc o kościołku w Powiewiórce, w jednym z artykułów zaznaczono, że w tym właśnie kościółku przyszły Marszałek Polski przystąpił do pierwszej spowiedzi i komunji. Informacje błędne, gdyż to miało miejsce w Wilnie w Kościele św. Jerzego. Mieszkali wówczas pp. Piłsudscy stale w Wilnie, w domu Zejdlera, obecnie ul. św. Anny 2 m. 4, a przygotawiał do spowiedzi całą czwórkę naraz: Helę, Zulę, Bronisia i Ziuka — Ks. Kluczyński, późniejszy metropolita Mohylowski.

Ochrzczony był istotnie w kościele Powiewiórskim, lecz aktu tego dokonał nie ks. Wolański lecz Woliński.

W artykule „Gawęda o Zułowie" powiedziano że rzeka Mera, przepływająca przez Zułów, nazwana tak została od imienia Matki Komendanta Marji. Tak nie było i tak nawet być nie mogło. Wprawdzie to rzeka nie duża lecz spławna, po której w czasach kiedy były śluzy w Zułowie, (a w owych czasach były) całemi dniami płynęły tratwy, która oprócz terenów Zułowskich przepływała przez setki posiadłości innych osób i która od niepamiętnych czasów musiała figurować jako Mera w planach Sztabu Generalnego i różnych innych, nie mogła zmienić swojej nazwy na życzenie jednej osoby chociażby, jak w danym wypadku, chodziło o uczczenie żony.

Prastare dwie wioski położone nad tą rzeką, mieszkańcy których odbywali pańszczyznę w Zułowie, wioski, które prawdopodobnie powstały równocześnie z dworem, noszą nazwy: Merańce i Podmerańce.

Dalej w tejże „Gawędzie o Zułowie" powiedziano, że rodzina Piłsudskich po pożarze w r. 1894 przeniosła się do pałacu stojącego opodal, a następnie do Wilna Istotnie były dwa domy mieszkalne t. zw. pałace — stary i jeszcze niewykończony — nowy ale że stały bardzo blisko siebie, jednocześnie płonęły i spłonęły. Stwierdzam to jako naoczny świadek tego.

W artykule drukowanym w „Expressie" powiedziano, że dom w którym się p. Marszałek urodził uległ zniszczeniu w czasie wojny. Nie. Ten dom t. zw. stary pałac, jak to wyżej powiedziano, spłonął jeszcze w r. 1875.

W katalogu mówi się o domku w którym po pożarze mieszkał Marszałek i jest nawet w tymże katalogu odbitka widoku tego domku. Gruba

Dn. 28 b.m. ukaże się w druku

Pierwszy „Rocznik Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Wilnie"

Książka zawierać będzie artykuły i sprawozdania o życiu ideowem organizacyjnem 16 Związków — będzie bogato ilustrowana. **Cena egz. 3 zł.**

Nie wątpimy, że każda Firma nie omieszka zamieścić w „Roczniku" swego ogłoszenia, które zbierają upoważnieni b. wojskowi polscy — jako też przedpłatę na „Rocznik".

Nasi bardzo serdeczni, a mało znani przyjaciele.

Gość z Bułgarji w Wilnie.

Dobrze jest jak najwięcej wiedzieć o wrogach, ale grzech nie wiedzieć o przyjaciołach. Wystarczyło godzinnej, niespełna, konferencji prasowej, bawiącego w Wilnie, jednego z największych naszych przyjaciół z pod Bałkanów, bułgarskiego publicysty, red. *Wasiliego Seizowa*, abyśmy, dziennikarze wileńscy zawstydzeni mogli się przyznać do tego grzechu. Bułgarja dla nas, Polaków, to wielki kapitał uznania, przyjaźni tak serdecznej, że trudnej do porównania z jakąkolwiek inną. Złożyło się na to sporo najrozmaitszych okoliczności, wśród których, niewątpliwie, główne miejsce zajmują — pokrewieństwo językowe poniekąd etniczne, oraz zbliżone losy i droga do niepodległości.

Znajduje to różne i bardzo liczne wyrazy. Dość powiedzieć, że prawie niema ważniejszej uroczystości polskiej (a bywa ich tam sporo) w Sofji, aby nie byli na niej oficjalni przedstawiciele rządu, a często nawet sam król.

Mało kto w Polsce wie o tem, jak bardzo uroczyście obchodzono w Sofji 20-lecie śmierci Wyspiańskiego, albo sprowadzenie zwłok Sienkiewicza (niezwykle tam popularnego) do Polski. Zupełnie jest chyba u nas nieznany fakt wydrukowania przez bułgarskie Min. Poczt i Tel. znaczka z sylwetą Sienkiewicza.

Red. Wasili Seizow, współpracownik największego bułgarskiego dziennika „Zora" (59 tys. nakł.), wydawanego po francusku dziennika „La Bulgarie", korespondent Bułg. Agencji Telegraficznej w Polsce, jest także u nas przedstawicielem Polsko-Bułgarskiego Porozumienia Prasowego. Należy zaznaczyć, że jest to **jedyne porozumienie prasowe, zawarte przez Bułgarję,** mimo licznych ofert skądinąd. Polscy dziennikarze w Bułgarji dzięki temu mają wolny przejazd po całym kraju wraz z licznemi udogodnieniami, jak bezpłatne wizy etc. Na czele porozumienia, jak i towarzystwa bułgarsko-polskiego w Sofji stoją jedne z najwybitniejszych osobistości życia politycznego, literackiego i naukowego w Bułgarji.

Piękny, ogromnie bogaty w swojej różnorodności kraj dobrych, pracowitych, uczciwych ludzi, naród mający dziś wielu swoich synów poza granicami swego państwa, zasługuje na naszą wzajemną zresztą, przyjaźń, oraz także, znacznie większe, niż dotychczas, zainteresowanie.

Trzy tysiące bibljotek publicznych, niemal zupełny brak analfabetów wśród młodszego pokolenia (do 35 roku życia), brak literatury bulwarowej i pism brukowych—oto para charakterystycznych i pięknych pozycyj obecnego stanu kultury w Bułgarji.

Nie będziemy streszczali innych, gospodarczych, czy politycznych danych z prelekcji redaktora Seizowa na wczorajszej konferencji prasowej. Sądzimy, że stosunkowo niedawno założone porozumienie prasowe między obu krajami spopularyzuje je wyczerpująco.

S. Z. Kl.

Inauguracyjne posiedzenie Izby polsko-bałtyckiej w Wilnie.

Wczoraj odbyło się inauguracyjne posiedzenie Wileńskiego oddziału Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej. W uroczystości tej udział wzięło przeszło 250 przedstawicieli sfer gospodarczych Wileńszczyzny oraz przedstawicieli władz i społeczeństwa miejscowego.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: prezydent Maleszewski i dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Barański.

Po uchwaleniu instrukcyj dla nowopowstałej Izby dokonano wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli: dyrektor inż. Barański dyr. Nagurski, dyr. Młynarczyk, inż. Kawencki, inż. Trocki, Niewodniczański, prezes Szumański i Parnes.

Na prezesa powołano inż. Kawenokiego, na wice-prezesów: inż. Barańskiego i p. Nagurskiego.

O celach i zadaniach Izby dłuższe przemówienie wygłosił prezydent miasta dr. Maleszewski, wyrażając nadzieję, że poza kulturalnem i ekonomicznem zbliżeniem między Polską, i Estonją i Łotwą Izba poczyni również kroki do takiegoż zbliżenia z Litwą.

Na zakończenie obrad przemawiali konsul łotewski Donas i konsul polski w Rydze dr. Rosicki, który specjalnie na otwarcie Izby przybył do Wilna. W przemówieniu swoim p. konsul Rosicki podkreślił szerokie i wdzięczne pole działalności jakie otwiera się przed nowopowstającą Izbą i wyraził nadzieję, że odegra ona rolę potężnego czynnika cementującego zbliżenie Polski z państwami Bałtyckiemi.

Sztandar Obrońców Kresów Wschodnich.



W niedzielę ubiegłą odbyło się w Białymstoku poświęcenie sztandaru Związku Obrońców Kresów Wschodnich. Ojcem chrzestnym sztandaru był gen. Osiński, który na zdjęciu przekazuje sztandar dowódcy tamtejszego Oddziału.

Uroczystość wręczenia sztandaru odbyła się na placu przed grobowcem dr. majora Siemaszki, konfederata, bohatera walk o niepodległość Rzplitej.

Poświęcenie sztandaru Peowiaków.

Dnia 29 kwietnia 1934 roku, odbędzie się poświęcenie sztandaru Peowiaków w Wilnie.

Porządek programu uroczystości następujący:

Godz. 7.30. — zbiórka wszystkich peowiaków na peronie dworca kolejowego, celem powitania gen. Rydza-Śmigłego.

Godz. 10.00 — Nabożeństwo w kościele Garnizonowym

Godz. 10.30. — Poświęcenie sztandaru, wbijanie gwoździ, wręczenie sztandaru chorążemu i przyrzeczenie.

Godz. 11.00. — Złożenie wieńca na grobie ś. p. Biskupa Wł. Bandurskiego.

Godz. 12.00. — Udział w apelu Oficerów Rezerwy.

Godz. 16.00. — Akademja w sali Kuratorjum Szkolnego przy ul. Wolana 10.

Godz. 17 30. — Zebranie informacyjne członków Okręgu Wil.-Nowogródzkiego.

Godz. 19.00. — Obiad żołnierski w Kasynie Oficerskiem Garn. przy ulicy Ad. Mickiewicza 13.

Dla przyjezdnych noclegi przygotowane przez Zarząd Okr. Wileńsko-Nowogródzkiego. Kwatery przydziela biuro informacyjne na Dworcu osobowym w dniach 28 i 29 kwietnia 1934 r.

Groźny pożar.

W nocy z 24 na 25 b. m. spłonął zaścianek Malinowo położony niedaleko Porzecza. Pastwą płomieni padło 18 domów mieszkalnych i tyleż gospodarskich. Straty sięgają około 25 tys. zł.

Jak zdołano ustalić pożar powstał w budynku Jana Koleśnikowa, gdzie syn Koleśnikowa Wincenty przez nieostrożność zaprószył ogień w stodole i spowodował pożar.

Dalsze echa afery bankowej w Grodnie.

Śledztwo w sprawie afery Towarzystwa Bankowego w Grodnie, której „bohaterem" stał się dyr. Wolberg, przebywający obecnie w więzieniu śledczem postępuje szybko naprzód. Każdy dzień powiększa liczbę zgłoszeń poszkodowanych. Likwidatorzy dyr. Derszeń i Hubrich zbierają obecnie materjały do bilansu likwidacyjnego T-wa oraz ustalenia aktywów i pasywów tego przedsiębiorstwa. Zwolnionym pracownikom okazano doraźną pomoc w ten sposób, że wydano bony żywnościowe, które realizuje spółdzielnia „Jutrzenka". Z chwilą otrzymania zezwolenia władz sądowych wypłacone im będą zaległe pobory w gotówce.

Na roboty.

Przed kilku dniami starostwo powiatowe święciańskie rozpoczęło rekrutowanie kobiet na roboty sezonowe do Łotwy. Ogółem z terenu powiatu ma być zarekrutowanych 1500 kobiet w wieku od 21 do 30 lat. Do dnia 24 b. m. zarekrutowano około 1000, z czego trzy transporty robotnic w ogólnej liczbie 700 odjechały już do Łotwy. Rekrutacja pozostałych do ustalonego kontyngentu robotnic będzie ukończona w najbliższym czasie.

Z uwagi na klęskę nieurodzaju w roku ubiegłym i ogólną nędzą wśród ludności powiatu reflektantek na wyjazd jest o wiele więcej, niż wynosi zapotrzebowanie. Codziennie około tysiąca dziewcząt, zgromadzonych przed biurem rekrutacyjnem, oczekuje na możliwości zakontraktowania na wyjazd. Przedewszystkiem w uwzględniane są zgłoszenia najbiedniejszych i nie posiadających żadnych środków do życia, a odpowiadających wymogom określonego przez warunki rekrutacyjne wieku. Z całego powiatu gromadzi się jednak b. dużo kobiet, starszych niż lat 30 i dziewcząt posiadających niespełna lat 21, których zgłoszenia nie mogą być przyjęte z uwagi na dostateczną cyfrę kandydatek, odpowiadających całkowicie wymogom.

Głębokie.

POS. BIRKENMAYER W GŁĘBOKIEM.

W dniu 25 b. m. przybyli do Głębokiego pos. Birkenmayer i pos. Dobosz. Przyjazd ten pozostaje w związku z objęciem przez pos. Birkenmayera kierownictwa Sekretarjatu Wojewódzkiego Wileńskiego BBWR.

Pos. Birkenmayer był obecny na posiedzeniu prezydjum Powiatowego Sekretarjatu BBWR., oraz przyjął szereg delegacyj z m. Głębokiego w sprawach podatkowych i gospodarczych.

Z pogranicza.

MAŁY RUCH GRANICZNY NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKIEM.

Według danych w pierwszych 10 dniach ruchu granicznego rolnego na pograniczu polsko-litewskiem przez granicę państwową przekroczyło z Polski i Litwy 2750 rolników, którzy przeprowadzili około 250 koni oraz żywego inwentarza, nie licząc inwentarza martwego.

Z T-wa Przyjaciół Nauk.

Zgodnie z przyjętym już zwyczajem podajemy do wiadomości o darach, które wzbogaciły w 1 kwartale r. b. (miesiące: styczeń—luty—marzec) zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Muzeum T-wa otrzymało 80 przedmiotów od 9-ciu następujących ofiarodawców: Ireny Jasiewiczówny, Stanisławy Juchniewiczówny, Marji Kiewliczowej (w spuściźnie po ś. p. Malwinie z Dybowskich Jurgiellewiczowej) Bolesława Kupcewicza, Marji Miłoszowej i Surmaczewa, Stanisławy Perzanowskiej, ks. prof. Michała Rutkowskiego z Pinska, ks. Franciszka Tyczkowskiego i Stanisławy Wasilewskiej. Z darów przybyło najwięcej do działu numizmatycznego—medali 12, medalików religijnych 7 i odznak różnych 17. Na szczególną uwagę zasługują pamiątki z powstania 1863 r., jak dwie b. misternie wykonane klamry metalowe do pasów i igielnik drewniany roboty powstańca więźnia. Pozatem b. interesujące są dwa sznury paciorków bursztynowych, używane przez kilka pokoleń dziewcząt z pow. lidzkiego, pochodzące ze zbiorów ś. p. Wandalina Szukiewicza.

Do Bibljoteki w tymże okresie przybyło: od 59 osób i instytucyj 681 dzieło w 838 tomach, w tej liczbie największe dary łaskawie złożyli: **Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie — 189 tt., ks. F. Tyczkowski — 180 tt.** dr. W. Charkiewicz — 101 tt., L. Życka — 99 tt., wojewoda S. Kirtiklis—38 tt., Polska Akademja Umiejętności — 34 tt., T-wo Naukowe Lwowskie — 23 tt., F. Pakoszowa — **20 tt., M Brensztejn — 12 tt.**

Dział rękopisów obdarowali: pp. Z. Mardingerowa, żona posła polskiego w Meksyku (zbiór ulotek), ks. F. Tyczkowski 2 rękopisy (m. in. katalog książek Wład. Syrokomli, spisany w r. 1862 po śmierci poety przez Anicetego Reniera), Wacław Wętko zbiór odpisów listów Orzeszkowej (sztuk 74), **Ludwika Życka** (notaty literackie).

Wszystkim ofiarodawcom Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowanie za pamięć o zbiorach T. P. N. w Wilnie.

Podaje się przytem do wiadomości, że Muzeum T-wa jest otwarte dla zwiedzających w niedziele w godz. od 12 do 14, w inne zaś dni — po uprzedniem porozumieniu się z Biurem TPN w Wilnie — ul. Lelewela 8 (w godz. od 9 do 13, tel. 14-79).

Wejściowe od osoby 50 gr., zbiorowe — po 20 gr. od osoby.

Autobusy z Wilna do Oszmiany—Iwieńca.

Z dniem 1 maja rozpoczną kursować autobusy na linji Wilno—Oszmiana—Iwieniec. Odjazdy odbywają się z placu Orzeszkowej o godz. 10 i 18.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie.

W ciągu tygodnia od 15 kwietnia do 21 kwietnia r. b. zanotowano na terenie Wileńszczyzny: 38 wypadków duru plamistego, 12 wypadków duru brzusznego (w tem 1 śmiertelny), 19 wypadków płonicy, 9 błonicy, 76 odry, 5 róży, 54 krztuśca, 2 zakażenia połogowego, 49 jaglicy, 22 wypadki gruźlicy (w tem 8 zgonów), 3 wypadki ospy wietrznej i 4 grypy.

Czyje dziecko?

Z Podbrodzia donoszą, że w dniu 23 b. m. o godz. 22 w sieni domu Judeia Epsztejna w Podbrodziu znaleziono podrzutka płci męskiej, owiniętego w kołderkę, do której przyczepiona była kartka z napisem: „Dziecko jest wyznania katolickiego, liczy 2 tygodnie, proszę je ochrzcić. Jest synem kaprala—podoficera". Wobec nieustalenia rodziców podrzutka oddano pod opiekę magistratowi m. Podbrodzia. Miasto jest poruszone tem wydarzeniem, zarówno z uwagi na sam fakt, jak i domniemanego ojca podrzutka.

NIEUDANE WŁAMANIE do mieszkania rabina Rubinsztejna.

Wczoraj wieczorem dokonano nieudanego włamania do mieszkania rabina Rubinsztejna przy ul. Portowej.

Nieznani sprawcy przy pomocy wytrychów otworzyli drzwi wejściowe i przedostali się do mieszkania. W ostatniej jednak chwili zostali widocznie spłoszeni, bowiem zbiegli nic nie zabierając.

O nieudanem włamaniu powiadomiono 3-ci komisarjat policji, który wszczął w tej sprawie dochodzenie. (c)

Konferencja Spółdzielni Spożywców

W dniu 22 kwietnia r. b. odbyła się w Wilnie wiosenna konferencja delegatów spółdzielni, spożywców poświęcona przedewszystkiem zagadnieniu własnej produkcji, wywołując ze względu na żywotność poruszanych spraw b. duże zainteresowanie wśród wszystkich tych, którzy bliżej stykają się z ruchem spółdzielczym. Z tego też powodu konferencja została obesłana bardzo licznie przez spółdzielnie (46 delegatów) jak i instytucje sympatyzujące, tak, iż ogólna frekwencja wyniosła 73 osoby.

Konferencję zagaił i jej przewodniczył prezes Rady Okręgowej p. Ignacy Turski.

Największe zainteresowanie wywołał referat przedstawiciela Centrali Związku „Społem" p. dyr. Bugajskiego, wykazujący w sposób dobitny i obrazowy olbrzymie znaczenie należytego postawienia własnej produkcji dla dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce. Po dłuższej dyskusji jaka wywiązała się w tej sprawie, konferencja przyjęła jednogłośnie rezolucję, polecającą wszystkim spółdzielniom na Wileńszczyźnie prowadzenia wyłącznie artykułów z marką „Społem".

Z referatu, poświęconego warunkom rozwoju spółdzielczości spożywców na Wileńszczyźnie, wynika, iż rok 1933 wykazuje znaczne ożywienie tego ruchu, przejawiające się przedewszystkiem w organizowaniu nowych spółdzielni. Dzięki temu spółdzielczość na Wileńszczyźnie nietylko, że nie wykazała dalszego zmniejszenia zakresu swojej działalności, jak to miało miejsce w ciągu ostatnich 5-ciu lat, ale odwrotnie, wstępuje na drogę wyraźnej poprawy. I tak np. w porównaniu z rokiem 1932 liczba członków wzrosła o 8,9%, obroty 1,7% (dotychczas gwałtownie spadały), fundusz udziałowy o 26%, fundusz społeczny o 20%, nadwyżka netto o 50%, natomiast ogólna suma zadłużenia zmniejszyła się o 4%. Jednem słowem rok 1933 jest dużym krokiem naprzód, świadcząc wyraźnie o dużej żywotności tutejszego ruchu spółdzielczego. Nie znaczy to jednak, żeby wszystkie spółdzielnie poprawiły swoją gospodarkę, niestety jest jeszcze kilka spółdzielni prawie zupełnie załamanych; liczba jednak tych ostatnich stale się zmniejsza. Rok 1934 również zapowiada się pomyślnie.

Dalej wysłuchano sprawozdania Rady Okręgowej, omawiano organizację „Dnia Spółdzielczości", poruszono bolączki związane ze sprawami podatkowemi i t. d. Konferencja jednogłośnie wybrała, jako przedstawiciela do Rady Nadzorczej Związku „Społem", p. inż. Jensza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, o godzinie 17 obrady zostały zakończone. *P.*

Humor.

INFORMACJA.

— Wyrywa pan zęby gratis?
— Owszem.
— Bezboleśnie?
— To również! Ale nie jednocześnie

(Tit-Bits)

Zaciąg ochotniczy do K. O. P.

Korpus Ochrony Pogranicza na podstawie rozporządzenia M. S. Wojsk., narówni z armją przyjmuje w swe szeregi ochotników do piechoty, kawalerji i saperów. W tym roku przyjmuje się młodzieńców, urodzonych w latach 1914, 1915 i 1916.

Wprawdzie ochotnik w K. O. P. w porównaniu z kolegą swoim z armji, odbywa w piechocie obowiązkową służbę czynną o pół roku dłużej, niż w wojsku, a tem samem zostaje mianowany nadterminowym o pół roku później, to jednak dalsza służba w K. O. P. daje mu szereg przywilejów.

Korpus Ochrony Pogranicza uzupełnia kadrę podoficerów zawodowych w pierwszym rzędzie z pośród ochotników.

Ochotnik, posiadający 7 klas szkoły powszechnej lub wykształcenie kilku klas szkoły średniej ma najwięcej szans na uzyskanie podoficera zawodowego i może liczyć na szybszy awans, a przy odpowiednich kwalifikacjach i dużej osobistej pilności, może nawet skończyć oficerską szkołę dla podoficerów w Bydgoszczy i zostać oficerem.

Specjalne warunki służby granicznej dają możność zdobycia odznaczeń i nagród, co nie pozostaje bez wpływu na awans.

Po zamianowaniu podoficerem zawodowym, służba w K. O. P. liczy się do wysługi emerytalnej korzystniej, gdyż za każde wysłużone trzechlecie dodaje się jeden rok, tak, że po 27 latach służby wojskowej osiąga się pełną emeryturę, t. j. 100% ostatnio pobieranego uposażenia zasadniczego.

Uposażenie podoficerów w szeregach K. O. P. jest lepsze z uwagi na otrzymywanie dodatku granicznego. Już nadterminowy K. O. P. otrzymuje tytułem żołdu dodatku dla nadterminowych i dodatku granicznego miesięcznie 65 zł. 20 gr. w gotówce, nie licząc bezpłatnego mieszkania, umundurowania i wyżywienia wraz z papierosami.

O szczegółowych warunkach, na jakich są przyjmowani ochotnicy, można się dowiedzieć w powiatowych komendach uzupełnień, w których także należy składać podania o przyjęcie, do dnia 1 maja r. b. (Iskra).

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 27 kwietnia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40. Przegląd prasy. 11.50: Utwory Stolza (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. met. 12.33: Koncert. 12.55: Dzien. poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Pogadanka LOPP. 15.05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15.20: Koncert dla młodzieży (płyty). 15.50: Koncert. 16.20: „Fortepian i jego literatura" (IV) pogad. 16.35: Transm. z kortów Legji — fragmentu meczu międzynarod. tenisowego Polska—Niemcy. 17.00: Koncert kameralny 17.30: „Literatura epoki stanisławowskiej" odczyt. 17.50: Odczyt pedagogiczny. 18.10. Pieśni w wyk. Matyldy Polińskiej-Lewickiej. 18.35: „Cisza prowincjonalna" djalog 18.50: Program na sobotę. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert z Filharm. Warsz. „Rozmowy z autorami i czytelnikami" felj. D. c. koncertu 22.30: Muzyka taneczna. 230.0: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

ATRAKCJA SPORTOWA.

Miłośnicy sportu tenisowego z pewnością będą wdzięczni Polskiemu Radju za ustawienie mikrofonów na boisku Legji w Warszawie, skąd w piątek o godz. 16.35 transmitowany będzie reportaż fragmentów międzynarodowego meczu tennisowego Polska — Niemcy.

ŚWIĘTO LASU.

W sobotę 28 kwietnia obchodzone będzie w całej Polsce „Święto Lasu". Nazwano je tak, gdyż dla leśnika polskiego jest to dzień uroczysty, w którym ma możność bezpośredniego zwrócenia się do społeczeństwa i wyjaśnienia mu tej ważnej roli, jaką las odgrywa w kulturze duchowej, fizycznej i materjalnej całego narodu. W tym dniu główny inspektor Lasów Państwowych p. Józef Rosiński przemówi o godz. 17.50 do audytorjum radjowego w sprawie opieki nad lasem w Polsce.

KUKUŁKA WILEŃSKA.

Również w sobotę odezwie się przed mikrofonem miły ptaszek lasów wileńskich, kukułka, która jak się okazało, uległa „kompleksowi wiosennemu". A co z tego wyniknie, usłyszą radjosłuchacze w audycji, która rozpocznie się o godz. 23,15 przynosząc zabawne piosenki, monologi, wiersze i prozę humorystyczną na tematy wiosenne. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

SOBOTA CHOPINOWSKA.

Młody laureat konkursu pianistowskiego Bolesław Kon rozpoczyna o godz. 20 koncert złożony wyłącznie z utworów Fr. Chopina. Audycję tę oprócz rozgłośni polskich transmitować będzie szereg radjostacyj zagranicznych.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 25 kwietnia 1934 r odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 21-e z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50.008	62.275	75.347	88.864	100.032	110.821
50.838	62.470	75.360	90.114	100.231	111.377
51.207	62.808	75.453	90.286	100.528	112.367
53.047	62.856	75.858	91.313	100.813	112.870
53.300	62.929	76.001	92.001	101.670	113.554
53.360	63.073	76.301	92.407	101.876	113.655
54.064	63.878	78.702	92.519	101.966	113.732
54.598	65.026	79.112	92.537	103.957	114.077
54.827	65.618	79.824	92.978	104.503	114.386

55.909	65.770	79.967	93.434	105.195	114.787
56.968	66.680	81.817	93.705	105.999	114.881
57.165	67.321	82.668	93.964	106.405	115.330
57.511	67.371	83.221	94.366	107.283	115.343
58.317	67.794	83.224	94.983	107.549	115.380
58.508	68.010	85.368	96.267	108.173	115.778
58.692	69.195	86.010	97.378	108.390	116.438
58.693	70.384	86.244	97.931	108.735	116.447
59.173	70.645	87.294	97.956	109.187	116.401
59.319	71.245	87.621	98.041	109.294	116.563
59.584	71.627	88.128	98.585	109.641	116.786
60.158	71.851	88.290	98.962	109.827	117.149
61.021	73.054	88.563	99.646	110.173	117.453
61.681	74.699	88.717.			

omyłka. Ten domek to była kuchnia i śpiżarnia wraz z mieszkaniem ochmistrzyni; zbudowany został po pożarze na miejsce innego, który spłonął. PP. Piłsudscy, wraz z synem Józefem, po pożarze zamieszkali w t. zw. oficynie, która dzięki temu tylko ocalała że pomiędzy nią a bliziutko stojącym starym pałacem, były olbrzymie lipy i że wiatr dął w inną stronę. Oficyna ta uległa pożarowi w czasie okupacji niemieckiej.

W artykule zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim" znalazłem wyjaśnienie skąd pochodzi pseudonim p. Marszałka z czasów jego pracy konspiracyjnej — „Wiktor". Tam powiedziano, że Marszałek wziął sobie za pseudonim imię jednego z krewnych ze strony Matki — Michałowskich, pogrzebanych w kaplicy koło Zułowa. Podaję to w wątpliwość. Nie wiem, czy przed kimkolwiek Marszałek zwierzał się, dlaczego taki a nie inny przybrał sobie pseudonim. Do mojego przekonania bardziej trafia inna hypoteza. Wiktorem nazwał się dlatego, że Victor to po łacinie zwycięzca. Marszałek wierzył w zwycięstwo swojej idei i przeto tak się nazwał.

Na zakończenie jeszcze o jednej wątpliwości. W artykule poprzedzającym katalog powiedziano: „Od Michałowskich cała gmina Podbrodzie zwała się niegdyś Michałowską. Wiadomo, że gminy wiejskie, po rosyjsku zwane wołościami, tworzone były u nas po uwłaszczeniu włościan, a więc w czasie powstania, bodaj że za rządów Murawjewa. Wiadomo, również, że tym nowo zorganizowanym gminom nadawano nazwy takie, żeby sam dźwięk tej nazwy przypominał włościanom komu „dobrodziejstwo" uwłaszczenia zawdzięczają. Sąsiednia gmina z zarządem w Kiemieliszkach, otrzymała nazwę od imienia samego cara, nazwano ją Aleksandrowską. Wskutek takiej wzmianki może powstać pytanie za jakie to zasługi Michałowskich, przodków Marszałka po kądzieli, w dobie kiedy skrzypiały szubienice, kiedy tępiono bez pardonu wszystko co polskie, takich honorowano?

Zasługi te oczywiście dla rządu zaborczego musiały być chyba bardzo wielkie, a wobec tego musiałoby nad pamięcią takich ludzi ciężyć przekleństwo rodaków, musiałoby społeczeństwo o takich wyrodnych Polakach pamiętać? Nic podobnego nie było. Na szczęście jestem w stanie wyjaśnić iż moja gmina — gdyż jako włościanin i ja do niej należałem — gmina b. duża, mająca w przekroju z południa na północ około 30 kilometrów otrzymała swoją nazwę nie od Michałowskich lecz od imienia Wielikogo kniazia Michaiła i nazywała się Michajłowską.

Wilno, dn. 25 kwietnia 1934 r.

Zygmunt Nagrodzki.

—[::]—

Środa bibljoteczna i bibljotekarska.

Książka... bibljoteka... kultura... Małe czytelnictwo — wielkie czytelnictwo; duże nakłady, małe nakłady... Popularność grafomanów, mała poczytność pisarzy wielkich świetnych... Zagadnienia także par excellence literackie... Bardzo à propos na Środzie.

P. dyr. Łysakowski umiał ten „suchy temat" — bibljotekarstwo, bardzo ożywić, jak to dziękując prelegentowi, powiedział p. prezes. Słuchano z zainteresowaniem. Były tam ogólne uwagi o rodzajach bibljotekarstwa i bibljotek, o pracy bibljotekarza i o rzeczy, może w tem wszystkiem najważniejszej — wiszącej od dłuższego już czasu — ustawie o bibljotekach gminnych.

Bibljotek publicznych, mamy na ziemiach Rzplitej nieco powyżej ośmiu tysięcy. Wchodzą w to i dochodowe czytelnie prywatne. Mamy 33 tys. bibl. szk. powsz., trzecie kilka set gimnazjaln. Gdy przejdzie ustawa bibljoteczna ilość bibljotek wzrośnie o 10—20 tys. bibljotek stałych. Pozatem będą ruchome wędrowne. Trzeba dodać, że księgozbiory i zbiorki te będą dobierane starannie: Mniszkówny, Siaski, Zarzycki, Germany e tutti quanti, całe podobne towarzystwo, nie będzie miało tam dostępu. W ten sposób wzrośnie poczytność dobrej książki, podniesie się poziom czytelnictwa ilościowo i jakościowo bezpośrednio i pośrednio. Pierwsze jest jasne, drugie wymaga pewnego „wycieniowania" dla uprzytomnienia danego łańcuszka skutków.

Oto np. ukazuje się jakaś nowa, dobra książka. 20 tysięcy bibljotek zgłasza na nią swoje zapotrzebowanie, stosunkowo niezwłocznie. Nakład książki rośnie do sumy w naszych stosunkach niemal zawrotnej, bo 10-u, a nawet 20-u tysięcy egz. Przy większym nakładzie taniej koszt egzemplarza, co zwiększa łatwość nabycia go i rozszerza czytelnictwo w inny sposób... A dziś bijemy w bardzo dobrych warunkach — 5 tys. egzemplarzy. Ale tu zjawia się szkopuł. Skąd wziąć pieniędzy na kupno książek? Według pierwszego projektu ustawy ułożonego na zjeździe bibljotekarzy przed paru laty, gmina ma wstawić do budżetu kwotę na bibljotekę, według obliczenia — po 10 do 100 groszy na głowę. Wilno, jako większe miasto, musiałoby wybulić ze 200 tys. Byłoby to wspaniałe! Ale cóż? Luksus! Zbytek?... Pierwsza potrzeba, niestety!...

Ma to być jednak, znacznie zredukowane.

Bibljologja, czyli teorja bibljotekarstwa, i bibljografja — praktyczny jej odpowiednik, mają świetnych przedstawicieli w Polsce. Pierwszą zajmował się kongenjalnie w stosunku do innych działów swojej twórczości — Lelewel, drugą Estreicher... To obowiązuje.

Po odczycie odbyła się krótka dyskusja, dająca nieco uzupełnień.

S. Z. Kl.

KŁOPOT I NAUCZKA.

Jeżeli jakaś sprawa przedstawia się zawile, najlepiej zreferować ją krótko dokładnie i z całą otwartością. Zdarzenie było takie. Parę lat temu otrzymałam z rąk kierownika szkoły dla zaniedbanych chłopców na ul. Św. Anny, ich szkolną gazetkę. Opisywane w niej przygody, zdarzenia, wyprawy, wędrowania na „parafję", ucieczki na wagary, chodzenie „na błat" (złodziejstwa), zaciekawiły mnie ze strony dziennikarskiej, gdyż były co się nazywa reportażem, żywo dowcipnie i barwnie opisującym przeżycia chłopców.

Spytałam, czy ew. mogę z tego zrobić użytek, zmieniając nazwy i nie wymieniając szkoły? Zostałam do tego upoważniona, przez p. Kierownika, który pozostawił mi Gazetkę. W jakiś czas przedrukowałam prawie bez zmian b. zabawny opis pokazu gazowego, po półtora roku w świątecznym numerze inne przygody, pod tyt. „Żuliki ruchają się", obrazujące różne zdarzenia z tego ruchliwego światka. Nieszczęście chciało, że zecer zamiast szkoła X wydrukował Szkoła Nr. 10... wywołało to zrozumiały żal, protest i sprostowanie. Szkoła 10 nie miała z temi przygodami nic wspólnego. Aliści okazało się, że i lokatorzy Domu Wychowawczego, przeważnie chodzący do szkoły na Św. Annę, uczuli się dotknięci temi ujawnionemi przygodami i na piśmie zwróconem do Red. zapewnili, że przygody opisywane w Gazetce są zmyślone, że to historyjki humorystyczne, pisane dla zabawy a nie odpowiadające istotnym faktom. Podane zaś jako reportaż z ulicy, t. j. jakoby z ust chłopców, wydać się może, że oni są sprawcami tych ściągań ze straganów, nabierań kupcowych, jeżdżenia na gapę i t. p.

Oto kłopot i nauczka. Jeżeli takich faktów żaden z chłopców nie ma na sumieniu, to pocóż dawano im pisać tego rodzaju „artykuły humorystyczne", w jakim celu pozwalano na wystawianie kolegów w złem świetle? Powie ktoś, że szkolna gazetka nie jest przeznaczona dla publiczności, tak, ale i to nie uzasadnia pomysłu robienia ze siebie, i z kolegów wagabundów, złodziejaszków i nicponiów, skądinąd wesołych i pomysłowych.

Więc nauczka. Nie blagować o sobie nawet w szkolnej gazetce — bo opinję o sobie można wytworzyć nie koniecznie na podstawie poważnych protokółów, ale i zapomocą niemądrych żartów. Niedoszli „dziennikarze" ze Św. Anny mają ilustrację jaki „wpadunek" czyha na ich starszych kolegów jeśli piszą zmyślone fakty, albo zaufają zmyślonym informacjom. Niniejszem, jest nadzieja, sprawa została wyjaśniona i cień, jaki padł na wychowanków Domu przy ul. Trwałej Nr. 3 został usunięty ich zapewnieniem na piśmie, że oni w wybrykach „żulickich" opisywanych w Gazetce nie brali udziału.

Słowem reportaż się nie udał. Ale że złej woli z żadnej strony nie było, więc nikt do nikogo pretensji mieć nie powinien. **Knox.**

KURJER SPORTOWY

Ognisko K. P. W. na czele tabeli piłkarskiej.

Tak się złożyło, że w chwili obecnej w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego prowadzenie objęło niespodziewanie Ognisko K. P. W.

Ognisko ma równą ilość punktów z WKS. Śmigłym, ale różni się jedynie stosunkiem bramek. Stosunek ten wypada na korzyść Ogniska.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że dalsze rozgrywki piłkarskie, a nawet te które odbędą się w sobotę i w najbliższą niedzielę przyniosą pewną zmianę tabeli.

W sobotę WKS. grać będzie z Makabi baranowicką, która nie wygrała jeszcze ani jednego spotkania.

W niedzielę Ognisko walczy z Makabią. Mecz ten jest bardzo ciekawy. Od wyniku tego spotkania zależy w dużej mierze dalszy los drużyny w rozgrywkach o mistrzostwo. Dodać trzeba, że kluby te od kilku lat prowadzą między sobą ostrą rywalizację i w roku ubiegłym Ognisko w pierwszym meczu wygrało z Makabi, ale potem w drugiej turze rozgrywek mecz zakończył się zdecydowanym sukcesem Makabi.

Po przysiędze lekkoatletów.

Mieliśmy bardzo piękną uroczystość sportową. Lekkoatleci złożyli ślubowanie, że przestrzegać będą zasad sportowej walki, że dokładać będą wszelkich starań by godnie reprezentować barwy sportowe Wilna.

Po krótkim referacie w którym zawodnicy zapoznali się z intencją zwołania konferencji jak również i charakterem prac na najbliższą przyszłość przystąpili do podpisania treściwie zredagowanego zaprzysiężenia.

Na konferencję przybyło sporo zawodników, którzy ze swej strony apelowali do organizatorów, by zechcieli łaskawie zwrócić większą uwagę na stronę estetyczną strojów sportowych.

Wszystkie dezyderaty zawodników zostały przyjęte do wiadomości.

W NIEDZIELĘ ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W niedzielę o godz. 15 na Pióromoncie odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody lekkoatletyczne.

W programie konkurencja pań i panów. Ze względu na dobrą formę czołowych zawodników niedzielne zawody budzą duże zainteresowanie.

HARCERSKA WYPRAWA KOLARSKA WILNO—WARSZAWA.

W najbliższą niedzielę wyruszy z Wilna kolarski zastęp „Czarnej Trzynastki" Wil. Druż. Harc. udający się do Warszawy z adresem, który zostanie wręczony Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji święta 3-go Maja.

Wyczyn ten ma być wyrazem gotowości Harcerstwa województw wileńskiego i nowogródzkiego do rzetelnej i ofiarnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

TRENINGI TENISISTÓW.

Rozpoczęły się już na wszystkich kortach tenisowych Wilna treningi najlepszych graczy.

Treningami AZS kieruje inż. Grabowiecki. Od 1 maja rozpoczną się specjalne kursy propagandowe na własnych kortach położonych przy ul. Zakretowej.

Grają już i tenisiści ŻAKS, którzy trenują pod kierunkiem Gotliba i Kewesa.

W najbliższą niedzielę klub pracowników samorządowych „Wilja" organizuje pierwszy turniej, który odbędzie się na kortach przy ul. M. Pohulance.

„GEDANJA" ZAPROSZONA DO WILNA.

Zarząd polskiego klubu sportowego „Gedanja" w Gdańsku otrzymał od wojskowego klubu sportowego „Śmigły" z Wilna serdeczny list, w którym klub wileński zaprasza ligową drużynę piłkarską Gedanji na dwa mecze do Wilna, które rozegrane zostaną w czasie Zielonych Świąt. Gedanja zaproszenie to przyjęła i odpowiedziała WKS „Śmigły" również serdecznym listem, w którym daje wyraz radości, iż dwa kresowe grody polskie nawiązały ze sobą stosunki sportowe. W pierwszy dzień świąt rozegrają gdańszczanie w Wilnie spotkanie z WKS „Śmigły", a następnego dnia z jednym z miejscowych klubów.

SPROSTOWANIE.

W poniedziałkowym n-rze „Kurjera" w „Kurjerze Sportowym" podana została mylnie wiadomość, że w zawodach bokserskich Ogniska z AZS-em w dn. 22 b. m. Matiukow przegrał z Norwiczem. Jak się obecnie wyjaśnia spotkanie Matiukowa z Norwiczem na tym meczu wcale nie miało miejsca.

KRONIKA

Piątek 27 Kwiecień	Dziś: Teofila i Tertuljana Jutro: Pawła od Krzyża W. Wschód słońca — g. 3 m. 55 Zachód „ — g. 6 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 26/IV — 1934 roku

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 13
Opad —
Wiatr — cisza
Tend.: spadek, następnie stan stały
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotny deszcz oraz słaba skłonność do burz. Temperatura bez większych zmian. — Najpierw słabe potem umiarkowane wiatry z południa.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. **Paka** — Antokolska 54, **Siekierżyńskiego** — **Zarzecze** 20, **Sokołowskiego** — r. Tyzenhauzowskiej i **Nowego Świata**, **Szantyra** — ul. **Legjonowa**, **Zasławskiego** — „**Pod gołębiem**" — **Nowogródzka** 89, **Zajączkowskiego** — Witoldowa 20.

Oraz Augustowskiej — r. Kijowskiej i Stefańskiej, Frumkina — Niemiecka 23, Wysockiego — Wielka 3, Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

URZĘDOWA

— **Konsulat łotewski w Wilnie** komunikuje, że dnia 1 maja Konsulat będzie nieczynny z powodu rocznicy otwarcia Łotewskiej Konstytuanty.

ADMINISTRACYJNA

— **Czasy ochronne na zwierzynę.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju oprócz woj. śląskiego, z dniem 15 maja rozpoczyna się czas ochronny na głuszce—koguty, słonki, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, oraz dzikie indyki—samce. Jednocześnie z dniem 15 maja kończy się czas ochronny na sarny—kozły.

MIEJSKA

— **Statki.** Z dniem 1 maja r. b. na rzece Wilji rozpoczyna się ruch pasażerski statków i łodzi spacerowych.

Z UNIWERSYTETU

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy U. S. B.** Dnia 2 maja r. b. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. w sali Śniadeckich U. S. B. w pierwszym terminie o godz. 7-ej, w drugim terminie o godz. 8-ej wiecz.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Akademickiej Kasy Chorych przypomina**, iż z dniem 28 b. m. o godz. 6-ej upływa termin składania podań o posadę Kierownika z wynagrodzeniem 80 zł. miesięcznie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedszkole przy Ognisku K. P. W.** w Wilnie przyjmuje zapisy dzieci na rok szkolny 1934/35. Opłata miesięczna wynosi dla członków 5 zł., dla nieczłonków i osób prywatnych 7 zł., oraz wpisowe 2 zł. Do przedszkola są przyjmowane dzieci obojga płci od lat 3 do 7.

Zapisy należy zgłaszać do kancelarji Ogniska, ul. Kolejowa 19 codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 9—18.

Pierwszorzędne dwuoddziałowe przedszkole „Dom Dziecka" udziela lekcyj gry na fortepianie i lekcyj plastyki za minimalną opłatą.

— **Inspektor Szkolny m. Wilna podaje do wiadomości**, że na mocy rozporządzenia Pana Ministra Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-klasowej szkoły powszechnej odbędą się w dniach od 22 do 26 maja 1934 r. o godz. 17 w lokalu publicznej szkoły powszechnej Nr. 1 w Wilnie, ul. Zeligowskiego 1, róg Wileńskiej. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie uczęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela Inspektor Szkolny m. Wilna. Do podania, wniesionego do Inspektoratu Szkolnego, należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) ostatnie świadectwo szkolne i 5) fotografję. Termin składania podań do dnia 15 maja 1934 r.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia, powinien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od egzaminu z rysunków, robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych oraz języka obcego. Taksa za egzamin z 7 klas wynosi 20 zł.

GOSPODARCZA

— **Konferencja gospodarcza.** Dziś przybywa do Wilna prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki. W związku z przyjazdem gen. Góreckiego na dzień dzisiejszy, w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej zwołana została konferencja z udziałem delegatów Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Tematem obrad będzie sprawa pomocy finansowej dla przemysłu, handlu, rolnictwa i rzemiosła na ziemiach północno-wschodnich. Zapotrzebowania te zostaną zilustrowane w szczegółowo opracowanych memorjałach.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Koła Byłych Wychowanek przy Gimnazjum Zgrm. SS. Najśw. Rodz. z Nazaretu** odbędzie się dnia 29 b. m. w lokalu szkoły. Obecność członków konieczna.

Bibljoteka religijna Koła wypożycza książki w niedziele od godz. 11 do 12.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 27 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 153 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne Klubu. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów jest niezbędna.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Członkowie Cechu Rzeźników Chrześcijan walczą z tajnym ubojem i podatkami.** W dniu 21 b. m. pod przewodnictwem p. Józefa Uziałły, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie, mające na porządku dziennym: 1) Sprawy podatkowe. 2) Zwalczanie tajnego uboju i 3) Sprawy gospodarcze.

Szczególnie ożywiona dyskusja rozwinęła się na tle otrzymania przez poszczególnych członków nakazów na zryczałtowany podatek od obrotu na r. 1934, pomimo zawartej z Władzami Skarbowemi umowy, w myśl której omawiany podatek jest pobierany bezpośrednio na Rzeźni Miejskiej od każdej bitej sztuki. Otrzymanie powyższych ryczałtów wprowadziło chaos i rozgoryczenie, tembardziej, iż omawiany ryczałt oparty jest na obrotach z poprzednich lat o znacznie lepszej konjunkturze i absolutnie nie odpowiada dzisiejszym obrotom przy zmniejszającej się z dnia na dzień konsumcji, podczas gdy opłacanie podatku od sztuki nie napotyka na żadne przeszkody i jest najsprawiedliwszym sposobem opodatkowania dla płatników i wygodnym dla Skarbu Państwa.

Wyjaśnionem zostało, iż w tej kwestji interwenjowano już u Władz Skarbowych z prośbą o wycofanie ryczałtów i złożony został odpowiedni memorjał do Izby Skarbowej w Wilnie.

W dalszym ciągu poruszano największą bolączkę rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego, jaką od szeregu lat jest nielegalny tajny ubój, który na terenie m. Wilna przybiera wprost zastraszające rozmiary, narażając na straty Skarb Państwa, podrywając dobre imię rzemieślnika i sprowadzając ruinę materjalną całego rzemiosła, opłacającego podatki i świadczenia.

Biorąc pod uwagę, iż wszelkie dotychczasowe zabiegi władz, mając na celu zniszczenie tajnego uboju okazały się niewystarczającemi, zebrani jednogłośnie postanowili na własną rękę rozwinąć wszelkie możliwe środki i sposoby, dążąc do całkowitego zniszczenia tajnego uboju, tembardziej, iż cała branża mięsna m. Wilna akcję tę gorąco popiera, widząc w tem jedyną drogę do wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego.

— **1.300.000 złotych pragnie uzyskać Wileńska Izba Rzemieślnicza.** Wileńska Izba Rzemieślnicza wszczęła starania o przydział dodatkowych kredytów na podniesienie stanu rzemiosła na Wileńszczyźnie. Podług dokonanych obliczeń tegoroczne potrzeby rzemiosła sięgają sumy 1.300.000 złotych.

W razie przydzielenia Wilno dodatkowego kontyngentu kredytów, byłyby rzemieślnikom udzielane długoterminowe pożyczki na podniesienie produktywności ich warsztatów pracy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żydowski Blok Mieszczański** odbył wczoraj rozszerzone plenum, w którem wzięli udział poza Związkiem Drobnych Kupców Związkiem Rzemieślników, sjonistami i folkistami, które to ugrupowania tworzą jądro bloku, także przedstawiciele „Agudy" (partja ortodoksji religijnej), „Achdus" (specyficznie wileńska ortodoksja), „Mizrachi" (partja religijnych ortodoksów), Zw. Właścicieli nieruchomości, Związku kobiet i t. d.

Na posiedzeniu, które było poświęcone sprawie przygotowania wyborów do Rady Miejskiej była omawiana ordynacja wyborcza do R. M., przyczem informacyj udzielali członkowie egzekutywy bloku.

W dyskusji, jaka się odbyła nad sprawozdaniem egzekutywy z dotychczasowej działalności poruszono sprawę postulatów, jakie mogą być wysunięte ze strony przedstawicieli bloku w razie pertraktacyj z ugrupowaniami polskiemi. Wszyscy mówcy jako kardynalny warunek wysuwali postulat subwencjonowania przez przyszły Zarząd Miejski szkolnictwa żydowskiego, w każdym bądź razie nie w mniejszym stopniu niż dotąd. To samo, jeśli chodzi o zatrudnianie pracowników i robotników w urzędach i przedsiębiorstwach komunalnych.

Była też poruszana kwestja ilości mandatów, których blok spodziewa się otrzymać 12—15.

Pewien rozdźwięk nastąpił przy trzecim punkcie porządku dziennego, gdy „Aguda" i „Achdus" wzbroniły się podpisać wspólną odezwę wyborczą do ludności żydowskiej, zanim nie otrzyma w bloku odpowiedniej reprezentacji. Uchwalono wniosek, że każde ugrupowanie musi do dziś pisemnie zgłosić, czy zgadza się na podpisanie odezwy, a tem samem deklaruje swą przynależność do bloku wyborczego.

Na tem plenum zamknięto.

RÓŻNE

— **Wspólny pochód 1-majowy.** Do Starostwa Grodzkiego zgłoszono prośbę o zezwolenie urządzenia w dniu 1 maja pochodu robotniczego z pośród członków PPS Bundu i Poalej-Sjonu. Starostwo zezwolenia udzieliło a jednocześnie uzgodniło z przedstawicielami Komitetu 1-szomajowego marszrutę pochodu. Po akademjach, w sali Miejskiej i przy ul. Końskiej, wspomniane organizacje przejdą ulicami Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Jagiellońską w stronę siedziby Związków Zawodowych przy ul. Kijowskiej.

NADESŁANE

— **Wielka sensacja w Wilnie!** Znana Kolektura Wolańska otwiera oddział w Wilnie. Przebudowa lokalu trwała już od kilku tygodni pod kier. specjalistów inżynierów.

Wolańska jest znana w całej Polsce a Jej lokale oddziałów wzbudzają podziw.

Jeżeli chodzi o wystawy to tak są frapujące, że publiczność całemi godzinami wystaje pod sklepami oddziałów.

Przypuszczamy, że w Wilnie wystawy będą tak samo frapujące.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Manewry jesienne" po cenach propagandowych. Ostatnie występy Olgi Szumskiej.** Dziś ukaże się po cenach propagandowych pełna humoru i pięknych melodyj efektowna operetka Kalmana „Manewry jesienne", która w dniach najbliższych schodzi z repertuaru ustępując miejsca premjerze — ostatniej nowości.

Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w piątek 27.IV o godz. 8-ej w Teatr Pohulanka daje doskonałą sztukę współczesną, węgierskiego autora Feketego p. t. „**Pieniądz to nie wszystko**", która zdobyła sobie wielkie uznanie i powodzenie, dzięki tematowi zawsze aktualnemu — jakim jest pieniądz. Rzecz dzieje się współcześnie w kamienicy wielkiego miasta. W rolach głównych wystąpią: pp. J. Woskowski, J. Tatarkiewicz i L. Ścibo-rowa. Ceny propagandowe.

— **Teatr-Kino Collosseum** — wyświetla dziś 27.IV „Ostatni z Gołowlewych". Następny program zapowiada się naprawdę niezwykle: film Ernesta Lubitch'a p. t. „Sztuka życia", z udziałem największych gwiazd ekranu — Fredericem March, Cary Cooper, Miriam Hopkins i Edwarr Horton. Na scenie operetka komiczna p. t. „Szpital warjatów".

— **Poranek symfoniczny.** 9-ty Poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 12-ej w poł. Udział biorą: Wileńska orkiestra symfoniczna oraz solistka estradowa. Jako dyrygent wystąpi Faustyn Kulczycki, dyrektor Konserwatorjum w Katowicach. Program obejmuje utwory Haydna (Symfonja Nr. 6), Noskowskiego („Morskie Oko"), Zarzyckiego (Andante cantabile), Kulczyckiego („Len") i in.

Bilety można zawczasu nabywać w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8). Ucząca się młodzież korzysta ze zniżek.

Ogłoszenie.

Zarząd Więzienia w Wilejce powiatowej ogłasza przetarg drogą składania ofert na dostawę produktów żywnościowych wartości powyżej 3.000 złotych jak to: kartofle żyto, kasza jaglana, mąka pytlowa—żytnia, kawa zbożowa i śledzie.

Oferty Zarząd Więzienia w Wilejce powiatowej przyjmuje w godzinach 11—13 do dnia 30 kwietnia b. r. w którym to dniu oferty zostaną rozpatrzone przez Komisję Gospodarczą Więzienia w Wilejce.

Do ofert winien być dołączony kwit o złożeniu wadjum w sumie zł. 300 gr. 00.

Oferty osób ubiegających się o dostawę mają zawierać: 1) Powołanie się na ogłoszenie przetargu, 2) Wyraźne oświadczenie się, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 3) Żądaną cenę poszczególnych artykułów za jeden kilogram loco więzienie w Wilejce powiatowej w walucie polskiej, 4) Nazwisko i imię, dokładny adres oferenta, 5) Każda oferta ma być podpisana przez oferenta i złożona w zamkniętej i opieczętowanej kopercie z odpowiednim napisem.

O warunkach przetargu i dostawy osoby zainteresowane mogą informować się u Przewodniczącego Komisji Gospodarczej Naczelnika Więzienia w Wilejce w godzinach urzędowych.

Wilejka, dnia 16 kwietnia 1934 roku.

Naczelnik Więzienia
(—) A. Wojtalik.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.